

Katowice, dnia 25 czerwca 2015 r.

dr hab. Krystian Markiewicz
Katedra Postępowania Cywilnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski

Recenzja rozprawy doktorskiej
Pani Dominiki Rydlichowskiej „Actio in rem a ograniczenie odpowiedzialności”

I. Wybór tematu naukowego (tematu rozprawy)

1. Temat rozprawy Pani magister Dominiki Rydlichowskiej, przy uwzględnieniu poniższych uwag, został wybrany prawidłowo. Daje on podstawę do przeprowadzenia badań naukowych oraz pozwala na rozważenie szeregu istotnych pod względem naukowym i praktycznym problemów, pozwalających wykazać się ogólną wiedzą teoretyczną.
2. Doktorantka postawiła sobie dwa cele: teoretyczny i praktyczny. Pierwszy wykazanie istnienia cech charakterystycznych dla instytucji *actio in rem* w prawie materialnym, które uzasadniają wprowadzenie jej do polskiego systemu prawa. Drugi, ma być odpowiedzią na pytanie, jak może zostać zastosowana ta instytucja przez prawo morskie. Przedstawione cele pozwalają już *prima facie* na konstatację, a co znajduje odzwierciedlenie w treści całej rozprawy, że temat pracy nie pokrywa się z treścią. Główne wywody dotyczą bowiem prawo morskiego, w tym przede wszystkim odpowiedzialności i postępowania co do statków morskich. Podkreśla to sama Doktorantka w wielu miejscach pracy, w tym we Wstępie oraz w innych rozdziałach, np. na s. 151 gdzie pisze, że rozważania przedmiotowej pracy ograniczą się jedynie do statku morskiego. Tym samym Doktorantka albo powinna znaczenie poszerzyć swoje rozważania adekwatnie do tytułu pracy lub też odpowiednio do aktualnego zakresu rozważań zmodyfikować tytuł pracy, co będzie uzasadniało obecne ograniczone rozważania. Jest oczywistym, że każdy szczegółowy temat w żaden sposób nie ogranicza potrzeby snucia rozważań ogólnych, aczkolwiek nakierowanych na główny temat pracy .
3. Problematyka, której podjęła się Pani Magister w swojej rozprawie, ma w chwili obecnej głównie znaczenie teoretyczne, z uwagi na to, że koncepcja którą popiera nie jest recypowana do polskiego systemu prawnego. Tym samym rozważania raczej wskazują na możliwe pozytywne aspekty zastosowania *actio in rem* w ujęciu systemu *common law* w krajowym porządku prawnym. Do tej pory nie opracowano monograficznego opracowania na temat będący przedmiotem rozważań Doktorantki, co dodatkowo przemawia za trafnością wyboru tematu. Nie oznacza to, by szereg poruszonych zagadnień nie były przedmiotem zainteresowania doktryny.

II. Cel rozprawy (i jego realizacja). Treść rozprawy. Warsztat naukowy, język rozprawy. Struktura pracy.

1. Jak już była mowa, Doktorantka postawiła sobie dwa cele: teoretyczny i praktyczny. Pierwszy, wykazanie istnienia cech charakterystycznych dla instytucji *actio in rem* w prawie materialnym, które uzasadniają wprowadzenie jej do polskiego systemu prawa. Drugi, ma być odpowiedzią na pytanie, jak może zostać zastosowana ta instytucja przez prawo morskie. Uwagi Autorki mają odnosić się do prawa materialnego i procesowego, krajowego, obcego i międzynarodowego.

Pierwszy cel można uznać za zrealizowany w stopniu dostatecznym. Brakuje jednak pogłębionych rozważań choćby dotyczących stosunku prawnego, w tym rzeczowego. Wykorzystania w szerszym zakresie wypowiedzi w zakresie prawa międzynarodowego, w tym odnośnie immunitetu i jurysdykcji. Praca w dużej mierze komparatystyczna, która ma stanowić uzasadnienie dla potrzeby wprowadzenia pewnych koncepcji wymaga umiejętnego porównywania porządków prawnych. Należy wówczas wskazać na kryteria, cechy, które będą przedmiotem analizy, dającej następnie podstawę dokonania oceny. W tym zakresie praca jest mało klarowna. Brakuje bowiem wyeksponowania pewnych cech, które podlegają porównaniu, i które byłyby najpierw rzetelnie omówione a następnie porównane, nie tylko w aspekcie teoretycznym, ale także praktycznym. Dopiero takie rozważania, mogą dać odpowiedź na pytanie, czy warto byłoby wprowadzać *actio in rem* w kształcie występującym w Anglii i USA, które to systemy prawne były przedmiotem głównej analizy.

2. Rozdział pierwszy zatytułowany: „Pojęcie i geneza *actio in rem*” ma charakter sprawozdawczy. Doktorantka wskazała w nim, jak kształtowało się *actio in rem* w prawie rzymskim oraz jaki miało ono wpływ na współczesne kultury prawne. Ostatecznie Autorka precyzuje, że w systemie *common law action in rem* jest instytucją proceduralną kierowaną przez wierzyciela przeciwko statkowi i jego właścicielowi, celem nabycia jego własności lub doprowadzenia do jego przymusowej sprzedaży i zaspokojenia roszczeń. Dodaje, że *actio in rem* prowadzi do ograniczenia odpowiedzialności dłużnika do określonej rzeczy (s. 39). Nie wskazuje jednak, czy uwaga ta odnosi się tylko do tego procesu, w którym akcja ta jest wykonywana i w jaki sposób wpływa na możliwość wytoczenia powództwa przeciwko dłużnikowi, jeśli wierzyciel nie uzyska zaspokojenia w tym procesie.

Rozdział drugi zawiera rozważania dotyczące pojęcia i charakteru prawnego statku morskiego. Autorka przedstawiła w nim, jak definiuje się statek morski w prawie polskim, w systemach innych państw oraz w prawie międzynarodowym. W tym ostatnim zakresie brakuje rozważań w zakresie immunitetu. Punkt 3 tego rozdziału dotyczy problematyki podmiotowości prawnej statku morskiego w prawie *common law*. Zestawienie dokonane w punktach 1 i 2 miałyby niewątpliwie większy walor naukowy, jeśli Autorka potrafiłaby wskazać na kryteria istotne dla omówienia pozycji statku morskiego i na ich podstawie omawiała podobieństwa i różnice. Tymczasem te wywody są dość przypadkowe, nie pozwalające na uchwycenie różnic i wskazanie zalet i wad omawianych systemów. Tak np.

opisując regulację niemiecką, nie pisze Doktorantka jak traktowany jest statek, czy jako nieruchomość, czy rzecz ruchoma. W zasadzie wywody dotyczące tej regulacji prawnej podparte są dwoma przypisami odwołującymi się do stron internetowych. Z kolei punkt 4 rozdziału zatytułowany jest „Miejsce statku w postępowaniu przed sądem” i nie wiadomo, w zestawieniu z pozostałą częścią rozdziału, jaki system prawny będzie przedmiotem rozważań. Z treści da się wywnioskować, że Autorka zajmuje się w nim regulacją krajową i systemu *common law*, mimo że na początku tej części rozważań odnosi się ogólnie do prawa kontynentalnego. Niewątpliwie byłoby porządane szersze ujęcie komparatystyczne pozostające w harmonii z wcześniejszymi rozważaniami przedstawionymi w tym rozdziale. Co jednak gorsze, Autorka nieumiejętnie podejmuje próbę rozważań na temat zdolności sądowej. Ogranicza je w sposób nieuzasadniony w zasadzie do art. 64 § 1 k.p.c. a pomija przede wszystkim regulację art. 64 § 1¹ k.p.c., czyli regulacji odnośnie zdolności sądowej innych jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej. Nie podejmuje też tematu ważkiego w doktrynie i orzecznictwie dotyczącego przyznawania tzw. szczególnej zdolności sądowej. Całe rozważania procesowe podpira jedną pozycją literatury o charakterze komentarzowym, nie precyzując, jak to czyni w całej pracy w odniesieniu do wersji elektronicznych, miejsca w publikacji przywoływanej wypowiedzi, o czym generalnie niżej (uwagi w punkcie II.3.recenzji). Brakuje tu sztandarowych pozycji literatury, w tym monografii (*M. Sawczuk, Zdolność procesowa w postępowaniu cywilnym, Warszawa 1963,*), podręczników i komentarzy do postępowania cywilnego oraz najnowszych wypowiedzi o charakterze artykułowym dotyczących obecnej i przyszłej regulacji (zob. m.in. *H. Pietrkowski, Zdolność sądowa według Kodeksu postępowania cywilnego i przepisów szczególnych w: J. Gudowski. K. Weitz (red.) , Aurea Praxis Aurea Theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego, t. I, Warszawa 2011* oraz *A. Jakubecki, Zdolność sądowa według Kodeksu postępowania cywilnego i przepisów odrębnych (de lege lata i de lege ferenda)* oraz *M. Dziurda, Szczególna zdolność sądowa – kilka uwag de lege ferenda*. Dwa ostatnie artykuły publikowane w opracowaniu „*Postępowanie rozpoznawcze w przyszłym Kodeksie postępowania cywilnego, red. K. Markiewicz, A. Torbus, Warszawa 2014*). Autorka bez bliższego uzasadnienia stara się wskazywać na funkcjonowanie *actio in rem* w postępowaniu egzekucyjnym *sensu stricte*, a taka konstrukcja jest nader wątpliwa.

Nietrafnie też przyjmuje, że tylko osoby fizyczne i prawne mogą być stronami procesu. Popełnia przy tym, w moim przekonaniu, podstawowy błąd nie odnosząc się w swoich rozważaniach do konkretnej regulacji prawnej. Odwołania często rażą swoją ogólnikowością np. poprzez wskazanie na określone instytucje prawne np. sprzedaży egzekucyjnej rzeczy (s. 64), definiując hipotekę morską (s. 70), sposobu ustanowienia hipoteki (s. 71). Przykładów jest wiele, tak np. na s. 64-65 pisze, „*Jednakże zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, jako strony wskazuje się uprawnionego i obowiązowanego, nie zaś statek*”, czy gdzie pisze, że „*Kodeks postępowania cywilnego zezwala na poddawanie sporów pod rozstrzygnięcie sądów arbitrażowych*” (s. 149). Kodeks postępowania cywilnego ma ok. 2000 przepisów i należy wymagać w każdej pracy naukowej a na pewno w rozprawie doktorskiej z zakresu nauk prawnych, by wypowiedzi nie były ogólnikami, a podparte były konkretną regulacją prawną w znaczeniu jednostek

redakcyjnych. Podobnie odwoływanie się do brzmienia Kodeksu morskiego (s. 72, s. 139 - ostatni akapit) oraz do innych aktów prawnych nie jest wystarczająco precyzyjne. Równie nieuprawnione pod względem metodycznym są gołosłowne stwierdzenia, bez podania jakiegokolwiek podstawy prawnej, jak np. że zapis na sąd polubowny wyłącza drogę sądową (s. 150) lub że są dwa rodzaje jurysdykcji opartej na własności (s. 156). Te wypowiedzi nie zawierają odwołań ani do przepisu, ani nie zostaje przywołana literatura czy judykatura. Analogiczne uwagi odnoszą się np. do opisu przebiegu postępowania egzekucyjnego, gdzie na s. 190 w trzech ostatnich akapitach nie ma przywołanego ani jednego przepisu.

Szkoda, że Doktorantka w ogóle nie podjęła próby rozważań przy uwzględnieniu dyskusji, która toczyła się w odniesieniu do charakteru prawnego masy upadłości (na ten temat m.in. *A. G. Harla, Syndyk masy upadłości w polskim prawie cywilnym (materialnym i procesowym), Warszawa 2007*). Mogłyby one w sposób istotny zwiększyć walor naukowy pracy zważywszy na poszukiwanie przez Autorkę w polskim systemie postępowań, w których toczą się one co do rzeczy. Zresztą takich postępowań jest więcej, a w ogóle nie spotkały się z zainteresowaniem Doktorantki, (np. postępowania w sprawach depozytowych, postępowanie co do przypadku rzeczy- na ten temat m.in. *K. Markiewicz, Postępowanie w sprawach depozytowych, Warszawa 2007*).

Autorka w pracy używa często sformułowania „jurysdykcja”, jak się wydaje w różnych znaczeniach. Raz jako jurysdykcji sądów polskich, raz w rozumieniu właściwości sądu. Używa też określenia „osobistej jurysdykcji” (s. 155) bądź pisze o jurysdykcji w odniesieniu do art. 730 k.p.c. Na s. 166 przywołuje rozporządzenie o jurysdykcji wyłącznej. Akt ten nie występuje w wykazie skrótów, nie jest też powołane miejsce i czas publikacji tego aktu. Te przykłady wskazują, że Doktorantka powinna wytłumaczyć, co rozumie przez to pojęcie a następnie konsekwentnie je stosować. Warto w tym wypadku byłoby przywołać m.in. wypowiedzi zawarte w monografii *P. Grzegorzcyka, Immunitet państwa w postępowaniu cywilnym, Warszawa 2010*, gdzie precyzyjnie zdefiniowano pojęcie immunitetu oraz jurysdykcji, także przy uwzględnieniu problematyki *actio in rem* w prawie morskim, a co zostało pominięte przez Doktorantkę. Wypowiedź ma to dodatkowe uzasadnienie, że w systemie *common law* pojęcie jurysdykcji (*jurisdiction*) występuje w szerszym znaczeniu niż na gruncie polskiego prawa procesowego i obejmuje zarówno zdolność orzekania wynikającą z prawa międzynarodowego publicznego, jak i jurysdykcję w znaczeniu występującym w polskim kodeksie postępowania cywilnego.

Rozważania w rozdziale 2 Doktorantka kończy wskazaniem na korzyści stosowania systemu *common law* i wywodzi, że czynność ta z kolei powoduje, że w przypadku zaspokojenia się wierzyciela z rzeczy należącej do dłużnika, pozostałe składniki majątku dłużnika są, w zasadzie, bezpieczne” (s. 66). Niestety Autorka w ogóle nie wskazuje na to, co należy rozumieć przez sformułowanie „w zasadzie”, nie wskazuje na wyjątki od zasady i nie tłumaczy mechanizmu w postępowaniu odbiegającym od zasady a przecież to może mieć istotne znaczenia dla porównania całościowego funkcjonowania obu mechanizmów dochodzenia roszczeń.

Rozdział trzeci nosi tytuł: „System prawa polskiego a *actio in rem*”. Znow tytuł tej części nie odpowiada treści pracy. Rozważania nie odnoszące się do prawa morskiego zostały zamknięte na 5 stronach. Trudno zakładać, by najbardziej skrótowe ich przedstawienie dawały podstawy do stwierdzenia, że omówiono polski system prawny w tym zakresie. Autorka praktycznie nie poruszyła zagadnień obligacji realnych, nie dość gruntownie wskazała na elementu stosunku zobowiązaniowego oraz rzeczowego. W ogóle nie wykorzystwała takich sztanarowych opracowań jak *A. Kleina, Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*, Warszawa 1976, tenże: *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 1980. Pominięta została podstawowa literatura dotycząca zastawu i hipoteki. Nie wykorzystano także *Systemu Prawa Prywatnego, tomu 4, Prawo rzeczowe red. E. Gniewek*, Warszawa 2005, Warszawa 2012

Autorka mimo entuzjastycznego podejścia do systemu *common law* musi odróżnić stan postulowany od stanu *de lege lata*, tym samym stwierdzenia, że samo postępowanie o ustanowienie hipoteki będzie postępowaniem przeciwko rzeczy (s. 74). jest nieuzasadnione, i można co najwyżej mówić o postępowaniu co do rzeczy. Zwraca uwagę nadmiernie skrótowe potraktowanie problematyki zastawu na statku, szczególnie jeśli się zważy na rozważania w zakresie hipoteki.

Ciekawe rozważania są prowadzone, co do przywileju morskiego. Odnotować trzeba, że kategorię stwierdzenia co do zamkniętego katalogu ograniczonych praw rzeczowych jest zbyt daleko idące. Warto byłoby choćby przywołać wypowiedzi judykatury i doktryny, które przecież są liczne odnośnie podniesionego tu zagadnienia (m.in. *P. Machnikowski, System Prawa Prywatnego, tom 3, Prawo rzeczowe*, Warszawa 2003, s. 32-35). Braki w charakterystyce instytucji zastawu nie uprawniają, moim zdaniem, do wypowiedzi, że przywilej jest bardziej skuteczny od zastawu (s. 79). By taką tezę stawiać, należałoby dokonać odpowiedniego porównania, na zasadach wyżej wskazanych. Braki literatury są aż nadto widoczne, przy charakteryzowaniu powództwa windykacyjnego, negatoryjnego, i ochronie posesoryjnej. W tym zakresie w zasadzie Autorka odwołuje się do dwóch komentarzy i Systemu Prawa Prywatnego, t. III. Rozmija się przy tym z przywoływaniem autorów poglądu i wskazaniem pozycji literatury (np. s. 88 ostatni akapit gdzie odwołuje się do wypowiedzi E. Gniewka, a przypis nr 187 naprowadza do wypowiedzi J. Ignatowicza i K. Piaseckiego, podobnie na s. 113 odwołuje się w tekście do M. Nestorowicza, a przypis nr 235 wskazuje na wypowiedź S. Matysika). Rozważania w zakresie porównywania ochrony posesoryjnej i petytoryjnej są na poziomie odbiegającym od wymaganych dla rozprawy doktorskiej, stwierdzenia nie są poparte bliższą ich analizą. Nadmiernie uproszczone jest twierdzenie wielokrotnie powtarzane, że jeśli znajdujemy instytucje, które wykazują podobieństwo do *actio in rem*, to stanowią one przesłanki do wprowadzenia tej instytucji do prawa polskiego (np. s. 89). Samo powtarzanie takiej tezy nie wiele wnosi do uzasadniania tego poglądu.

Rozdział IV dotyczy odpowiedzialności za roszczenia morskie. Autorka trafnie rozpoczyna rozważania od części „Pojęcie wierzytelności i roszczeń morskich”. Nie

precyzuje jednak Autorka, czy w tym wypadku jest więcej niż jedna ustawowa definicja. Od razu zaczyna od definiowania wierzytelności morskich na podstawie Międzynarodowej konwencji w sprawie zajęcia (aresztu) statków morskich („konwencji aresztowej”). Wskazuje trafnie na kwestie terminologiczne i dokonuje rozróżnienia roszczenia i wierzytelności odwołując się do art. 730 k.p.c. Szkoda, że nie pogłębiła tutaj rozważań choćby w związku ze zmianami terminologii wynikającymi z nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego w tym zakresie (zob. ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. (Dz. U. Nr 172, poz. 1804). W części 2 tego rozdziału nieprawidłowo przyjmuje, że odpowiedzialność odszkodowawcza sprowadza się tylko do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej (s. 97). Skrótowe, a zarazem nadmiernie uproszczone podejście jest aż nadto widoczne w wypowiedzi dotyczącej możliwości stosowania prawa cywilnego na gruncie prawa morskiego. Na s. 98 Autorka pisze, że większość przepisów w obszarze morskiego prawa cywilnego ma charakter dyspozytywny, wobec czego może podlegać modyfikacjom zgodnie z zasadą swobody umów. Wyprowadza z tego wniosek, że „*przepisy prawa cywilnego wynikające z art. 1 § 2 k.m. mają zastosowanie jeżeli strony umowy nie umówiły się inaczej lub gdy wynika to z ich woli*”. Wniosek taki, choć być może trafny, nie znajduje jednak uzasadnienia w wypowiedzi Doktorantki. To, że większość przepisów ma jakiś charakter, nie oznacza, że wszystkie, w tym wskazany przez Doktorantkę. Należałoby więc poddać analizie konkretny przepis i następnie go przypisać do względnie lub bezwzględnie obowiązujących (s. 98). Nie wiadomo, co Autorka ma na myśli, pisząc w odniesieniu do reżimu odpowiedzialności kontaktowej, że „*tymczasem kształtowanie reżimu odpowiedzialności ex delicto należy wyłącznie do ustawodawcy, wspomaganego przez sądownictwo*” (s. 99). Brak też szerszych wypowiedzi co do zbiegu odpowiedzialności, czy też zbiegu podstaw prawnych. Brakuje też systemowego omówienia zasad odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej na gruncie prawa morskiego i prawa cywilnego. Brak jest też bliższej analizy charakteru art. 443 k.c. w kontekście charakteru normy, a to dopiero upoważniałoby do wniosku zawartego w ostatnim akapicie s. 101. Dalej Autorka omawia ograniczenia odpowiedzialności za roszczenia morskie, przedstawia koncepcje majątku morskiego, przywileju morskiego i wierzytelności morskiej. Ta część pracy nie budzi większych zastrzeżeń.

Ciekawe tematyka została podjęta w odniesieniu do funduszy ograniczenia odpowiedzialności. Trzeba jednak zaznaczyć, że jego umiejscowienie i wyodrębnienie w rozdziale o odpowiedzialności za roszczenia morskie może budzić wątpliwości, z czego zresztą zdaje sobie sprawę Doktorantka. Zagadnienia materialnoprawne jako mające charakter ogólny mogłyby z powodzeniem zostać przedstawione w rozdziale 3, a procesowe w rozdziale 5. Nie jest to jednak zarzut, który miałby decydujące znaczenie dla oceny pracy. Autorka dokonuje podziału funduszy nie odwołując się do jakiegokolwiek regulacji prawnej poza prawem morskim. Trudno jest znaleźć uzasadnienie dla wyводу, że skierowanie podmiotów na podstawie art. 344 § 5 k.m. na drogę postępowania procesowego oznacza, że stroną procesu stał się fundusz ograniczenia odpowiedzialności, w stosunku do którego wierzyciele powinni kierować swoje roszczenie (s. 138). Autorka nie przesądza tego, czy taki fundusz ma zdolność sądową, czy nie ma, nie opisuje bliżej jego charakteru prawnego, tak by móc przesądzić te kwestie. Brak bowiem osobowości prawnej, jak już była mowa, to za mało

by pozbawić określony twór zdolności sądowej. Warto tu zwrócić uwagę, że niczym nadzwyczajnym nie jest na gruncie prawa polskiego, w kontekście rozważań zawartych na s. 142, że postępowanie nie toczy się przeciwko komuś. Postępowanie nieprocesowe, w którym może występować wielu uczestników, np. wierzycieli w sprawie o wydanie przedmiotu depozytu nie toczy się przeciwko komuś, a w sprawie z udziałem innych uczestników np. w podanym przykładzie w sprawie o wydanie przedmiotu z depozytu sądowego.

Kolejny, piąty rozdział „Dochodzenie roszczeń morskich” jest miejscem, gdzie na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia procesowe. Autorka nie skorzystała tutaj z już utrwalonych w literaturze wzorców w zakresie przedstawienia takiej tematyki procesowej. Nie jest to wytyk i w pracy naukowej można proponować inne rozwiązania, o ile znajdują one uzasadnienie metodologiczne. Tymczasem rozdział został podzielony na 4 części dotyczące: 1) organów rozpoznających roszczenia morskie, 2) powództwa o zaspokojenie się ze statku jako instytucji *quasi in rem* 3) aresztu statku jako instytucji postępowania zabezpieczającego w żegludze morskiej, 4) egzekucji roszczeń morskich. Systematyka taka może dziwić. Z niewiadomych powodów ogólne rozważania dotyczące roszczeń morskich odnoszą się w zasadzie tylko do organów postępowania, w części drugiej Autorka skupia się tylko na samym powództwie, w trzeciej decyduje się zaś na omówienie zarówno jurysdykcji, właściwości, przesłanek zabezpieczenia, stron postępowania, procedury i w tym zakresie przedstawienia systemu *common law*. Odnośnie do samej egzekucji wskazano na rodzaje tej egzekucji. Uważam to za błędne podejście, bowiem według jednakowej czy też odpowiedniej systematyki powinny być omówione tak samo: postępowania rozpoznawcze, zabezpieczające i egzekucyjne. Odstąpienie od schematu powinno być czymś uzasadnione, a takiego w pracy nie ma. Co więcej, w pierwszej części Doktorantka nie pisze w ogóle o jurysdykcji krajowej, o właściwości miejscowej i rzeczowej. Autorka nie prowadzi konsekwentnie swoich rozważań, kiedy najpierw wskazuje na pozew wnoszony w celu zaspokojenia z przedmiotu obciążonego przywilejem, a nagle przytacza wypowiedź odnośnie powinności sądu zastrzeżenia w wyroku ograniczenia odpowiedzialności (s. 151). Autorka odwołuje się w twierdzeniu, że „co do zasady”, powództwo z art. 92 § 1 k.c. jest połączone z zajęciem statku dla celów zabezpieczenia. Nie wiadomo jednak, czy uzasadnieniem tego twierdzenia jest regulacja prawna, czy praktyka, a jeśli tak, to na podstawie jakich przepisów, danych statystycznych, własnych badań takie wypowiedzi są stawiane. Mimo braku wyodrębniania w spisie treści, w tej części, Autorka odwołuje się do systemu *common law*. Bywa jednak, że wypowiedzi np. na s. 154 nie wiadomo czy odnoszą się do polskiego, czy innego systemu prawnego. W części trzeciej Autorka nie przywołała najnowszych wypowiedzi doktryny polskiej oraz zagranicznej dotyczącej roli postępowania zabezpieczającego, gdy zabezpieczenie może zmierzać do zaspokojenia roszczeń (zob. m.in. K. Markiewicz, *Postać i charakter prawny czynności sądu podejmowanych na podstawie art. 569 § 2 K.P.C. w: Proces cywilny. Nauka – Kodyfikacja – Praktyka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Felisowi Zedlerowi, pod red. P. Grzegorzycy, K. Knoppka, M. Walasika, Warszawa 2012, szczególnie s. 470-471 i cytowana tam literatura przedmiotu). W sposób nader oszczędny odwołuje się Doktorantka do literatury przedmiotu, szczególnie tej po wspomnianej wyżej nowelizacji. Szkoda, że stosunkowo mało miejsca Autorka poświęca na*

przedstawienie swoich poglądów i ich argumentowania, za to duża część wywodów ma sprawozdawczy charakter np. tam, gdzie przywołuje sprawy rozpoznawane przez sądy gdańskie (s. 166-168). Rozważania o właściwości miejscowej i rzeczowej w kontekście powództwa i wniosku o zabezpieczenie są nader szczątkowe (s. 169). Omawiając przesłanki zabezpieczenia, nie wskazała choćby na regulacje w zakresie uprawdopodobnienia, czy literaturę przedmiotu tego dotyczącą.

Wywody zawarte w dwóch ostatnich akapitach na s. 172 wskazują na całkowite niezrozumienie tego, czym jest przedmiot postępowania cywilnego. Po pierwsze na ten temat, wypowiedzi można mnożyć (zob. zestawienie choćby *K. Markiewicz, Zasady orzekania w postępowaniu nieprocesowym, Warszawa 2013, s. 130-137*). Po wtóre, jeśli nawet przyjąć, że jest nim roszczenie, choć Autorka sama nie zajmuje tu żadnego stanowiska, odsyłając do pojedynczej wypowiedzi, to należy zdefiniować je choćby jako procesowe lub matrialnoprawne, o bliższym ujęciu nie wspominając. Niezależnie zaś od tego, zupełnie czymś innym jest przedmiot postępowania, a rzecz (przedmiot), co do której toczy się dane postępowanie (w tym zakresie wystarczy odesłać do przywoływanej już monografii- *A. Jakubecki, Postępowanie zabezpieczające...*, Rozdział III). Autorka pisze, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie przewidują zawieszenia postępowania zabezpieczającego (s. 177). Nie prowadzi jednak rozważań w kontekście art. 13 § 2 k.p.c. choćby w związku z zawieszeniem z mocy prawa, czy obligatoryjnym zawieszeniem z urzędu (art. 173 i 174 k.p.c.) (zob. m.in. *J. Mucha, O odpowiednim stosowaniu przepisów o procesie do postępowania zabezpieczającego w: w: Proces cywilny. Nauka – Kodyfikacja – Praktyka...*, s. 479-511). Ta część pracy zawiera także wypowiedzi, które trudno jest odnosić do instytucji aresztu statku. Szkoda, że w rozważaniach dotyczących miejsca konwencji aresztowej w polskim porządku prawnym zabrakło pogłębionych rozważań nad katalogiem i hierarchią źródeł prawa (art. 87 ust. 1 Konstytucji RP). W rozważaniach dotyczących egzekucji brakuje szczegółowych rozważań w zakresie dopuszczalności przyjmowania, czy w postępowaniu egzekucyjnym w ogóle można mówić o *actio in rem*. Nie jest zasadne przyjmowanie, że samo postępowanie egzekucyjne toczy się już przeciwko statkowi, nie zaś jego właścicielowi czy dłużnikowi (s. 188). Twierdzenie to, może być co najwyżej postulatem, ale pozostaje w sprzeczności z polskim porządkiem prawnym, który wyraźnie wskazuje na podmiot, a nie przedmiot, przeciw któremu toczy się postępowanie. Inną kwestią jest co stanowi przedmiot, z którego nastąpi zaspokojenie z uwagi np. na rodzaj egzekucji. Nie jest prawdziwe twierdzenie, że art. 1014 k.p.c. daje podstawę do twierdzenia, że statek traktowany jest jako nieruchomość. Przepis ten nakazuje jedynie na zastosowanie przepisów o egzekucji z nieruchomości.

Ostatni rozdział stanowi podsumowanie pracy. Autorka przedstawia w nim swoje poglądy odwołując się do wcześniejszych swoich rozważań. Dziwić może, że w tym miejscu pisze o tym jakie są poglądy nauki polskiej na relacje zdolności sądowej i zdolności prawnej. Nie zauważa przy tym, że wypowiedzi w przywołanym zakresie nie są tożsame z rozważaniami w relacji zdolność sądowa a osobowość prawna. Jak już była mowa, obecnie wprost wynika z przepisu, że osobowość prawna nie warunkuje wyłącznie zdolności sądowej.

Już tylko na marginesie, pod rozważę Doktorantki poddaję, z uwagi na prace legislacyjne nad nowym k.p.c., zasadność propozycji wprowadzenia dodatkowego odrębnego postępowania do kodeksu, zamiast do kodeksu morskiego jako aktu prawnego całościowo regulującego sprawy morskie. Z kolei wprowadzenie regulacji takiej jak chce Doktorantka do art. 64 k.p.c. jest całkowicie nieuzasadnione nawet w kontekście obecnych kodeksowych regulacji prawnych. Na pewno zaś zgodzić się należy z konstatacją, że przedstawione w pracy uwagi mogą być przyczynkiem do dyskusji na temat wprowadzenia postulowanych zmian.

W pracy zabrakło szerszych rozważań odnośnie regulacji procesowych (art. 319 k.p.c., 776¹, 787-787², 791, 792, 837 k.p.c.) i regulacji materialnoprawnych (w tym prawa rodzinnego - art. 41 k.r.o. i spadkowego ar. 1030, 1031 § 2 k.c.) . Uważam, to za ewidentne niedopatrzenie Doktorantki. Brakuje także wyodrębnionych ogólnych rozważań co do miejsca prawa morskiego w systematyce, zarówno prawa cywilnego materialnego, jak i procesowego (nieliczne wypowiedzi jak np. na stronach 98, 101 są zdecydowanie niewystarczające.

3. Warsztat naukowy Doktorantki jest nie jest zbyt rozległy. Autorka nie wykorzystwała wielu monograficznych opracowań, szczególnie odnośnie prawa postępowania cywilnego. Nie został zacytowany żaden podręcznik co do postępowania cywilnego wydany po nowelizacjach, które zmieniły obraz postępowania cywilnego poczynając od 1990 r., to samo dotyczy systemów prawa procesowego cywilnego. Podobnie brak jest monograficznych opracowań odnośnie postępowania cywilnego (zarówno w takich istotnych kwestiach jak zdolność procesowa, postępowanie zabezpieczające, poza pracą Z. Knypla, Zabezpieczenie i egzekucja wierzytelności morskich, Gdańsk 1997). Nie można uznać, że w pracy materialno-procesowej literatura została zebrana w stopniu dostatecznym, gdy Doktorantka w zasadzie korzystała z niektórych komentarzy i wybranych podręcznikowych prac, które nie zawsze uwzględniają aktualny stan prawny. Także w zakresie prawa materialnego braki są dość istotne. Nie lepiej wygląda tenże warsztat w zakresie publikacji artykułowych. Autorka wykorzystwała literaturę zagraniczną, choć i w tym zakresie brakowało kilku sztanदारowych pozycji, jak choćby *G.C. Cheshire, P. North, J. J. Fawcett, Private International Law, Oxford 2008*, *H. J. Sonnenberger, Inländische Gerichtsbarkeit über ausländische Staaten und sonstige öffentlich – rechtliche Rechtsträger. Die neuere Entwicklung der Rechtsprechung In Frankreich, England Und In Deutschland, AcP 1963, t. 162*. Szereg ciekawych opracowań artykułowych, glos zostało całkowicie pominiętych. Co gorsza literatura często jest nieprawidłowo powoływana np. z uwagi na to, że wydania elektroniczne przywoływane są w całości. Powszechnie przyjęte jest precyzowanie wypowiedzi np. *K. Markiewicz w: Kodeks Postępowania Cywilnego, t. III, Postępowanie nieprocesowe, w razie zaginięcia lub zniszczenia akt, zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz do artykułów 506-1088, pod red. K. Piasecki, A. Marciniak, Warszawa 2012, komentarz do art. 692, uwaga 14*. Zdarza się, że przywoływany w treści rozprawy autor poglądu w przypisie nie jest wskazany. Pewne niedociągnięcia odnoszą się do pomijania miejsc publikacji orzeczeń. (np. s. 91). Pewną bezradność w tym zakresie obrazuje, okraszenie przypisem tego, jakie działanie podejmuje komornik, w postępowaniu egzekucyjnym poprzez nie odwoływania się do przepisu (drugi akapit s. 176), a postanowienia Sądu Okręgowego oraz komornika niewiadomo jakiego i przy

jakim sądzie działającego. Chcę podkreślić, że nie jestem przeciwnikiem powoływania się na poglądy sądów powszechnych czy organów egzekucyjnych. Konieczne jest jednak po pierwsze zachowanie pewnych proporcji, w tym w zakresie - chodzi o rangę sądu, a jeśli już pewne precedensowe stanowisko miałyby wynikać z czynności komornika to znowu konieczne jest takie przywołanie czynności, by móc zindywidualizować organ dokonujący czynności i treść czynności.

3. Recenzowana rozprawa doktorska została **napisana w dużej mierze w miarę poprawną polszczyzną**. Pewne zastrzeżenia łączą się z tym, że Doktorantka raz pisze w osobie trzeciej, raz pisze w formie bezosobowej. Posługuje się np. pewnymi skrótami, które w rozprawie nie powinny mieć miejsca, jak „rzecz odpowiada poniekąd za długi” , „Jest to jakby powództwo o zaspokojenie się z danej rzeczy”, nie wiedzieć jaką rolę spełnia słowo „jakby” czy „poniekąd” (s. 7). Autorka w pewnych sytuacjach ma problemy z posługiwaniem się językiem prawniczym i prawnym. Niektóre przykłady zostały wyżej przywołane, jak choćby dotyczące pojmowania terminu jurysdykcja, przedmiot w znaczeniu rzeczy a przedmiot postępowania.

4. W pracy wykorzystano różne **metody badawcze**. Doktorantka, jak sama wskazała, korzystała z metody historycznej, porównawczej, teoretycznej i empirycznej. Odwoływanie się do tej ostatniej metody może być twórcze i powinno być wykorzystane w odpowiednim zakresie. Tymczasem, jak już była mowa, zbytnimi doświadczeniami czy badaniami statystycznymi Autorka pracy nie mogła się pochwalić. Nie uważam też, by część prawnoporównawcza była optymalnie zastosowana z przyczyn, o których wyżej.

5. **Doktorantka podzieliła rozprawę doktorską**, obejmującą łącznie 240 stron, na sześć rozdziałów oraz dodatkowo wyodrębniła „Wstęp” „Załączniki” oraz „Bibliografię”. Pewne zastrzeżenia co do umieszczenia treści w poszczególnych rozdziałach zostały wyżej wskazane. Podkreślić należy brak symetrii w przedstawianiu poszczególnych instytucji np. w rozdziale piątym. Uważam, że z korzyścią dla pracy byłoby zamieszczanie w poszczególnych rozdziałach wprowadzenia, co pozwoliłoby np. wytłumaczyć się, z pewnych decyzji co do treści zwartych w rozdziałach lub też tytułu rozdziału np. „Dochodzenie roszczeń morskich” w kontekście części rozdziału dotyczącej egzekucji tychże roszczeń.

I. Konkluzja

Uważam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Rydlichowskiej wymaga istotnych poprawek i w określonym zakresie uzupełnień. Dopiero wówczas będzie możliwa ocena jej pod kątem wymagań stawianych rozprawom doktorskim, a określonych w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003 r., Nr 65, poz. 595 ze zm.).

Zgodnie zatem z obowiązującą w tym zakresie regulacją tj. § 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 15 stycznia 2004 r. w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania czynności w przewodach doktorskim i habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora stawiam następujące wnioski:

1. Tytuł pracy powinien zostać uszczegółowiony w sposób odpowiadający treści pracy lub odwrotnie zakres rozważań w pracy powinien być poszerzony na inne zagadnienia prawne niż odnoszące się do statków morskich;
2. Doktorantka powinna swoje wypowiedzi odnosić do regulacji prawnych, wskazując na podstawę prawną w znaczeniu ogólnie przyjętym, czyli do poszczególnych jednostek redakcyjnych aktu prawnego. Tezy stawiane *ex cathedra* powinny zostać podbudowane wypowiedziami doktryny i judykatury;
3. Autorka powinna przeprowadzić szersze rozważania odnośnie funkcjonowania w prawie polskim ograniczonej odpowiedzialności na gruncie prawa materialnego (w tym prawa rodzinnego i spadkowego) oraz procesowego (w tym postępowania rozpoznawczego i egzekucyjnego);
4. Doktorantka powinna poszerzyć swoje rozważania odnośnie tzw. szczególnej zdolności sądowej oraz postępowań, w których przedmiot (rzecz lub majątek) jest istotnym elementem tych postępowań.

Uzupełnienie w zakresie punktu 3 i 4 pozwoli Doktorantce na przeprowadzenie porównania systemów prawnych i da asumpt do zastanowienia się nad możliwym wykorzystaniem polskich wzorców procesowych w zakresie regulacji co do statków morskich.

5. Doktorantka w sposób zdecydowanie szerszy powinna korzystać z reprezentatywnych opracowań uwzględniających aktualny stan prawny i nauki prawnej a następnie dać temu wyraz przez wykorzystanie tych publikacji w swojej rozprawie.

Autorka pracy doktorskiej powinien uwzględnić te wszystkie uwagi i nie rezygnować z dalszej pracy naukowej w zakresie wprowadzania uzupełnień i zmian. Praca po naniesionych poprawkach będzie podlegała zgodnie z obowiązującą regulacją dalszej procedurze recenzyjnej.

